

Łyk-nie-nie

Wytrzeszczyła się kotka
(tka nicość w obojętności)
na tych co ulicą idąc
z zacięciem zrzędzenia
trzeszczeli
o rzę-kotkach
że żaba zagrożona
wyginięciem

Topili setne smutki i statki
pili to w *gorz-kim ż-ale*
posłali wszystkich do diabła i na dno
zapili niedostatki
i niedosmutki

Szklanice brzdękają co i raz
coraz się topi kolejny bardziej w ulewie
brzdąc
a innemu uleje się uleję
od innego życia trochę nieszczęścia
szczęścia
chrześcija ością
a to boli

Agnieszka Rozmysłowicz